



# O jednolitej interpretacji nowego prawa

**K**tóre przepisy nowelizacji Prawa geodezyjnego i kartograficznego oraz nowego rozporządzenia ws. standardów budzą wątpliwości interpretacyjne i jak należy je jednolicie stosować? Zagadnienia te 23 września były przedmiotem wideokonferencji głównego geodety kraju. W spotkaniu uczestniczyło blisko tysięcy osób – przedstawiciele GUGiK, wojewódzkich inspekcji geodezyjnych oraz starostw i urzędów miejskich. To, że nowe przepisy początkowo budzą wątpliwości

i są różnie interpretowane, nie jest według GGK Waldemara Izdebskiego niczym niezwykłym. Przy ich pisaniu nie wszystkie konsekwencje wejścia regulacji w życie da się bowiem przewidzieć. GUGiK podejmuje jednak liczne działania, by ujednolicić stosowanie prawa w skali całego kraju. GGK zachęcał też przedstawicieli powiatów, by w razie wątpliwości kontaktowali się z GUGiK lub miejscowym WINGiK-iem. – Nic tak nie pomaga jak bezpośrednia rozmowa i wzajemna życzliwość – podkreślił. Dodał też, że w niektórych przypadkach wystarczy po prostu kierować się zawodową logiką. Odnosząc się do konkretnych problemów interpretacyjnych, przypomniał, że zgodnie z nowymi przepisami odpowiedzialność za jakość pracy geodezyjnej w znacznej mierze spoczywa teraz na jej kierowniku. Przepisy mówią wprost, że to on odpowiada np. za dobór technologii pomiarowej. Zatem jeśli geodeta deklaruje wykonanie pomiaru z określoną dokładnością, to należy założyć, że została ona dochowana, a nie żądać szczegółowych wyjaśnień.

**S**poro wątpliwości uczestników wideokonferencji budziła procedura etapowania. Zwracano uwagę, że z jednej strony ma ona usprawnić realizację prac geodezyjnych, z drugiej zaś bywa nadużywana przez wykonawców, co uszczupla przychody powiatów. Przykładem jest chociażby stosowanie „pajęczków” (skomplikowanego obszaru objętego pracą) czy wykonywanie kilku map na jednym zgłoszeniu. Czy powiat może odmówić etapowania lub żądać od wykonawcy dokumentów uzasadniających tę procedurę? Adrianna Ogonowska z GUGiK wyjaśniła, że weryfikator nie ma podstaw prawnych do żądania takich dodatkowych dokumentów, choć może po prostu odmówić etapowania. Jako że taka odmowa nie jest decyzją administracyjną, jedyne, co wykonawca może w takim przypadku zrobić, to złożyć skargę do WINGiK-a. GGK zauważył jednocześnie, że jeśli trzy-

mać się literalnie definicji mapy do celów projektowych (MdcP) oraz inwentaryzacji powykonawczej, to jedna praca powinna obejmować wykonanie tylko jednej mapy. Gdy zatem geodeta w ramach jednej pracy chce wykonać kilka map, nie należy się godzić na etapowanie.

**N**owelizacja PgiK dała wykonawcom prac geodezyjnych możliwość składania oświadczeń o pozytywnej weryfikacji, co jest równoznaczne z urzędową klauzulą. Podczas wideokonferencji zastanawiano się, dlaczego część geodetów wciąż zwraca się o klauzulowanie, choć oświadczanie wydaje się znacznie wygodniejsze. Niestety, w niektórych samorządach organy administracji architektoniczno-budowlanej akceptują tylko mapy z klauzulą, a bywa i tak, że mapy z oświadczeniem wprawdzie akceptują, ale poddają dodatkowej kontroli. Waldemar Izdebski podkreślił, że nie ma podstaw prawnych do takich działań, bo klauzula jest równoważna oświadczeniu. Zapewnił też, że GUGiK ściśle współpracuje z Głównym Urzędem Nadzoru Budowlanego, by rozpowszechnić właściwą interpretację tych przepisów. Część uczestników spotkania postulowała nawet, by całkowicie zrezygnować z klauzulowania tych opracowań, skoro istnieje możliwość oświadczania.

**Z**godnie z nowymi standardami geodezyjnymi to kierownik pracy decyduje o tym, czy do operatu dołączać szkic polowy oraz mapę porównania z terenem (ta druga jest obowiązkowa tylko dla MdcP). Jak jednak sygnalizowali uczestnicy wideokonferencji, niektórzy wykonawcy nie zataczają tych opracowań, choć w pewnych przypadkach konieczność ich wykonania wydaje się oczywista. GGK przyznał jednak, że brzmienie standardów nie pozostawia wątpliwości – decydujący głos ma tu kierownik pracy. Ale kierując się swoją fachową wiedzą, nie powinien on tego obowiązku unikać.

Jerzy Królikowski

## Polska szerzej otworzy dane

Ministerstwo Cyfryzacji przygotowało projekt ustawy, który ma znacząco zwiększyć dostępność danych sektora publicznego. Ustawa o otwartych danych i ponownym wykorzystaniu informacji sektora publicznego jest implementacją unijnej dyrektywy z 2019 r. ws. otwartych danych i ponownego wykorzystania informacji sektora publicznego, której naczelną zasadą jest idea „as open as possible, as closed as necessary”. Jak jednak wyjaśniają autorzy, w niektórych kwestiach nasze przepisy idą w otwieraniu danych dalej niż regulacje unijne. Jedną z nowości, jaka ma się pojawić w polskich przepisach, jest zdefiniowanie tzw. danych o wysokiej wartości. Są to „informacje sektora publicznego, których ponowne wykorzystanie wiąże się z istotnymi korzyściami dla społeczeństwa, środowiska i gospodarki, w szczególności ze względu na ich przydatność do tworzenia produktów, usług i zastosowań”. Zgodnie z ustawą mają one być dostępne bezpłatnie, w tym: w formacie nadającym się do odczytu maszynowego, za pośrednictwem API oraz – jeżeli to możliwe – do zbiorczego pobrania.

Co ważne, projekt określa jasno, że do danych o wysokiej wartości zaliczane są także dane geoprzestrzenne oraz dane dotyczące obserwacji Ziemi i środowiska. Jakiekolwiek będą to dane i czy dzięki tym przepisom poszerzy się zakres bezpłatnie dostępnych danych PZGiK w stosunku do niedawnej nowelizacji Prawa geodezyjnego i kartograficznego, dowiemy się dopiero z rozporządzenia wykonawczego.

Redakcja